

# Jerzy Owsiak – odnaleziony bliźniak Jarosława Kaczyńskiego

8 stycznia 2019

Siema droga orkiestrowiczko, witaj miły orkiestrowiczu! Przeczytałeś tytuł i dusisz się ze złości? Spokojnie. Otwórz okno, weź głęboki oddech. Jeśli nadal się gotujesz – pociągnij łyka z puszki. Oj, ale nie z tej. Ta do zbierania pieniążków. Uspokoiłeś się? To teraz posłuchaj. Nie jestem przeciwnikiem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wiem też, że akcja ta jest możliwa dzięki kolektywnemu i indywidualnemu wysiłkowi tysięcy osób. Takich jak Ty. Z wielkim szacunkiem podchodzę do ludzi, którzy poświęcają swój czas na pomaganie innym. Wiem, że kierują Tobą piękne i szlachetne intencje. Chcesz uczynić ten świat lepszym miejscem do życia. Mam ogromne uznanie dla Twojego zaangażowania.



Martwi mnie jednak towarzysząca WOŚP opowieść. Co roku, słyszymy że Orkiestra ratuje ludzkie życie. Powszechne jest przekonanie, że gdyby nie sprzęt zakupiony za pieniądze ze zbiórek, polska służba zdrowia już dawno byłaby niewydolna, a lekarze z rozłożonymi bezradnie ramionami staliby nad łózkami

umierających pacjentów. Przy okazji każdego finału słyszymy też poruszające świadectwa dzieci, których serduszka biją tylko dlatego, że kiedyś ktoś je podłączył do aparatury z naklejonym serduszkiem. Prowadzi to do wniosku, że gdyby nie otwarte serduszka Polaków i geniusz Jerzego, to sprzętu szpitalnego by nie było w ogóle, podobnie jak świadectw cudownego ocalenia, bo placówki odsyłałyby nie na badania, a do kostnicy. Jest to narracja nieprawdziwa i prowadząca do utrwalania w powszechnej świadomości wniosku, że utrzymanie systemu opieki zdrowotnej jest możliwe za pomocą ulicznej kwesty.

Kwota zbierana przez WOŚP rokrocznie wzrasta, a po przejęciu władzy przez PiS i rozpoczęciu niemerytorycznej kampanii przeciwko Owsiakowi, przekroczyła już nawet 100 mln złotych. Dla szarego człowieka to niewyobrażalne bogactwo. Dla publicznej służby zdrowia – nawet nie 1/1000 rocznego budżetu. To nie Owsiak i jego sprzęt „ratują życie”. Robią to lekarze, robi to personel placówek, opłacany z pieniędzy publicznych, wykształcony na publicznych uniwersytetach. Gdyby Owsiakowi naprawdę zależało na rozwiązaniu strukturalnych bolączek służby zdrowia, mógłby wykorzystać swój niekwestionowany autorytet i zaapelować o zwiększenie nakładów na zdrowie. 0,1 proc. więcej i Orkiestra może zwinąć gary na dziesięć lat. Ale gdyby ze służbą zdrowia byłoby wszystko w porządku, Owsiak straciłby możliwość jej corocznego ratowania. A tak – może zorganizować w styczniu wielki szoł i podtrzymać swoją pozycję wielkiego dobroczyńcy.

Nie mam żadnego problemu z tym, że Jerzy Owsiak posiada ładny apartament w Warszawie czy uroczy domek na wsi. Nieprawdą jest, że lider WOŚP „żyje na pieniądze” ze zbiórek. Prawdą jest, że zarabia kierując sporą organizacją pozarządową, a więc pobiera wynagrodzenie za pracę i to chyba nie powinno nikogo dziwić.

Jerzy Owsiak jako osoba publiczna jest typem dość niepokojącym. Przekonał się o tym Łukasz Foltyn, który kilka

dni temu opublikował na swoim facebookowym profilu krótką krytykę działalności WOŚP i otaczającego ją nimbu. Twórca Gadu-Gadu słusznie wskazał, że najważniejszym problem polskiej służby zdrowia nie jest brak sprzętu, lecz niedofinansowanie. „Brakuje na więcej etatów dla lekarzy, pielęgniarek, na podwyżki płac, na nowoczesne leki – ale nie na sprzęt” – napisał Foltyn, który zwrócił ponadto uwagę, że Orkiestra zajmuje się „rozwiązywaniem nieistniejącego problemu i nazywaniem tego ratowaniem życia”. Owsiak zareagował agresywnie. Nazwał swojego krytyka „kłamcą”, a jego działanie „chuliganerią”. Do rzeczowej krytyki nie odniósł się wcale. Jak zwykle w takich sytuacjach zarzucił jedynie danymi o sprzęcie zakupionym do szpitali.

Jerzy Owsiak jest osobą kilkakrotnie skazaną za naruszenie dóbr osobistych. Niedawno przegrał sądową batalię z Krystyną Pawłowicz, której zalecał uprawianie seksu. Sąd wycenił to na 10 tys. zł. Wcześniej musiał zapłacić 5 tys zł prawicowemu blogerowi MatkaKurka. W jednym z ostatnich wywiadów Owsiak przyznał, że wielką przyjemność sprawia mu dzwonienie do jego krytyków i wymuszanie przeprosin. Zastanawiająco dużo jest w tym człowieku potrzeby poniżania i upokarzania innych, jak na ikonę empatii.

Jest w tym kraju człowiek, który przejawia podobne cechy i zachowania. Nazywa się Jarosław Kaczyński. Prezes WOŚP, podobnie jak prezes PiS odwołuje się do narodowej jedności. Obaj są przekonani o szczególności swojej misji wobec narodu polskiego. Otoczeni kultem przez część społeczeństwa, przez drugą uważani są za zło wcielone. Zarówno Owsiak, jak i Kaczyński mają swoje dwory lizusów. Swoich dziennikarzy, cyngli i przybocznych. Obaj traktują Polskę jako pole do realizacji władczych ambicji. Jeden uważa się za zbawcę państwowości i depozytariusza racji stanu, drugi – za emanację współczucia i bohatera, co uratował tysiące istnień. To ten sam typ osobowości- wybuchowy, agresywny, apodyktyczny, pogrążony w manii własnej wielkości i przede wszystkim –

fatalnie znoszący krytykę. Tragedią polskiego społeczeństwa jest rozerwanie pomiędzy projekcjami tych dwóch narcyzów.

Autorstwo: Piotr Nowak

Zdjęcie: Facebook.com/WOŚP

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)